

*Adam Szpunar*

## **Uwagi o nadużyciu prawa w dziedzinie przedawnienia**

Osobliwe były przemiany polskiego ustawodawstwa i piśmiennictwa na temat zastosowania konstrukcji nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia. Dokonane przemiany były niekiedy bardzo radykalne.

Stwierdzenie to wymaga kilku wyjaśnień wstępnych. W ujęciu uproszczonym, ale nie deformującym istoty rzeczy, chodzi o odpowiedź na pytanie, czy i w jakich wyjątkowych wypadkach powołanie się przez dłużnika na przepisy o przedawnieniu może być uznane za nadużycie prawa. Oznacza to, że wierzyciel będzie wówczas chroniony przed ujemnymi skutkami przedawnienia jego roszczenia.

Łatwo zauważyć, że tematyka ta jest wpleciona w sieć zagadnień bardzo ogólnych, mających wręcz podstawowe znaczenie w całym prawie cywilnym. Wystarczy wspomnieć o przesłankach i skutkach przedawnienia, o ujęciu nadużycia prawa podmiotowego i zakresie zastosowania tej konstrukcji. Na tym tle wyłaniają się pytania dotyczące praworządności, celów porządku prawnego itd.

Nie przesądzając na razie wyników rozważań, chciałbym podkreślić, że w ewolucji polskiego prawa w tej materii można wyróżnić kilka charakterystycznych etapów, w których występowały rozbieżne rozwiązania. Impulsem do podjęcia na nowo tej tematyki jest przekonanie, że ewolucja prawodawstwa w tej dziedzinie została zasadniczo zakończona. Nadszedł czas, żeby dokonać próby uporządkowania zebranego materiału. Powinno to pozwolić na podsumowanie tej ewolucji i wysnucie ostrożnie sformułowanych wniosków na przyszłość. Nie osiągnięto wprawdzie całkowitej zgod-

ności poglądów, czasem na kwestie dość istotne. Zgodność poglądów może być zresztą pozorna. Nie powinno to jednak stanowić istotnej przeszkody przy opracowaniu tej tematyki.

Te uwagi wstępne przesądają o charakterze i kierunku niniejszych rozważań. Ich cele są z natury rzeczy ograniczone. Zbędne jest przypomnienie elementarnych wiadomości, które powinny być znane każdemu prawnikowi. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza samego pojęcia nadużycia prawa podmiotowego oraz jego kryteriów<sup>1</sup>. Celem tych rozważań jest próba wyjaśnienia najważniejszych zagadnień z tego zakresu, wyłaniających się na tle polskiego prawa cywilnego. Oznacza to pominięcie w zasadzie problematyki należącej do innych działów (na przykład prawa pracy i ubezpieczeń społecznych). Uwagi z zakresu prawa porównawczego mają skromne znaczenie i stanowią jedynie wprowadzenie do właściwego przedmiotu rozważań.

1. Zacznijmy od stwierdzenia, że zastosowanie przepisów o przedawnieniu może w konkretnym przypadku prowadzić do rozstrzygnięć sprzecznych z celami zakreślonymi przez ustawodawcę. Najprostszym przykładem będzie postępowanie dłużnika, który działał podstępnie w tym celu, aby powstrzymać wierzyciela od wniesienia powództwa. Wykorzystując przeciąganie się niewiążących pertraktacji ugodowych, podnosi następnie zarzut przedawnienia. Jak należy wówczas postąpić? Chodzi zatem o odpowiedź na pytanie, czy dopuszczalne jest nieuwzględnienie przez sąd zarzutu przedawnienia. Innymi słowy, czy wykonywanie przez dłużnika swego uprawnienia, polegającego na odmowie spełnienia świadczenia, może być pod pewnymi warunkami pozbawione skutków prawnych.

Zagadnienia te mają za sobą długą historię. Kwestią tą zajmowali się już prawnicy rzymscy, ale zgodnie ze swą kazuistyczną metodą nie wypracowali ogólnych zasad w tej materii. Poglądy na możliwość i zakres stosowania zasad rządzących nadużyciem prawa w dziedzinie przedawnienia przechodziły kolejne fazy rozwoju we współczesnych prawodawstwach. Nie mogąc wchodzić w szczegóły, ograniczę się do zwięzłego przedstawienia charakterystycznej ewolucji prawa niemieckiego.

---

<sup>1</sup> Literatura ma temat nadużycia prawa jest ogromna i niepodobna przytaczać nawet najważniejszych pozycji z tego zakresu. Dobrym wprowadzeniem jest niedawna publikacja: T. J u s t y Ń s k i, *Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym*, Zakamycze 2000.

Punktem wyjścia rozważań będzie stwierdzenie, że stworzenie ogólnego zakazu nadużycia prawa jest w Niemczech dziełem orzecznictwa. Wąsko ujęty przepis § 226 k.c. niem. zawiera jedynie zakaz szykany. Podstawą stworzenia ogólnego zakazu niewłaściwego czy niedozwolonego wykonywania prawa (*unzulässige Rechtsausübung*) stał się przepis § 242 k.c. niem., który stanowi, że dłużnik powinien wykonywać zobowiązanie tak, jak tego wymagają zasady dobrej wiary (*Treu und Glauben*) oraz zwyczaje uczciwego obrotu. W drodze śmiałej i rozszerzającej wykładni orzecznictwo niemieckie uznało, że przepis § 242 k.c. niem. ma znaczenie w całym prawie cywilnym. Orzecznictwo to jest niezmiernie bogate<sup>2</sup>. Następnie piśmiennictwo niemieckie dokonało rozbudowy i pewnej systematyzacji zasad wykształconych w orzecznictwie. Działanie sprzeczne z ustalonymi w piśmiennictwie kryteriami stanowi nadużycie prawa i nie korzysta z ochrony ze strony porządku prawnego.

Interesuje nas ważny wycinek tej ogólnej problematyki, jakim jest sprawa nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia. Szczegółowa analiza rozwoju judykatury niemieckiej na ten temat nie mieści się w ramach niniejszych rozważań. Sądzę, że wystarczy przedstawienie najważniejszych etapów ewolucji w tym zakresie<sup>3</sup>. Orzecznictwo niemieckie zajmowało początkowo stanowisko, zgodnie z którym wierzyciel mógł przeciwstawić *replicationem doli*, jeżeli dłużnik działał świadomie w tym celu, by powstrzymać go od wniesienia pozwu, żeby tymczasem upłynął termin przedawnienia. Jest to przypadek tzw. *doli praeteriti* i dlatego niedopuszczalność zarzutu przedawnienia w tej sytuacji nie wywoływała zastrzeżeń. Orzecznictwo niemieckie poszło jednak dalej po wytkniętej drodze. Stopniowo przyjmowało ono, że wystarczy *dolus praesens* polegający na działaniu sprzecznym z zasadami dobrej wiary (*Treu und Glauben*). Orzecznictwo wykształciło ogólną zasadę, w myśli której niedopuszczalny jest zarzut przedawnienia, gdy wierzyciel nie wnosił pozwu, ponieważ oceniając rozsądnie całokształt okoliczności sprawy, mógł przypuszczać, że dłużnik –

---

<sup>2</sup> Orzecznictwo oraz wypowiedzi piśmiennictwa zestawia niezmiernie skrupulatnie G. Roth, [w:] *Münchener Kommentar zum bürgerlichen Gesetzbuch*, wyd. 2, München 1985, t. II, cz. 1, s. 144. Zob. także B. Feldmann, [w:] *Münchener Kommentar*; t. I, wyd. 2, München 1984, s. 1984.

<sup>3</sup> Por. G. Boehmer, *Grundlagen der bürgerlichen Rechtsordnung*, t. II, cz. 2, Tübingen 1952, s. 118.

bez procesu sądowego – spełni świadczenie<sup>4</sup>. Wobec przyjęcia w piśmiennictwie obiektywnego kryterium nadużycia prawa, wierzyciel musi udowodnić, że wszystkie okoliczności konkretnej sprawy przemawiały za polubownym załatwieniem sporu. Podkreślić należy, że *exceptio doli generalis* jest dopuszczalna tylko wówczas, gdy termin przedawnienia upłynął wskutek postępowania dłużnika sprzecznego z zasadami dobrej wiary. Inaczej wypadnie rozstrzygnięcie, jeżeli wierzyciel po bezowocnym wyniku pertraktacji ugodowych miał jeszcze dość czasu, żeby wnieść powództwo.

Opierając się na wyniku badań w zakresie prawa porównawczego, usiłowałem przeszczepić na nasz grunt wypracowane tam zasady co do nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia<sup>5</sup>. Główny argument przemawiający za przyjęciem tezy o niedopuszczalności podniesienia – w określonych okolicznościach – zarzutu przedawnienia polegał na zastosowaniu starej, znanej zasady: *venire contra factum proprium nemini conceditur*<sup>6</sup>. Jeżeli uprawniony wywołał swym zachowaniem uzasadnione zaufanie drugiej strony, to nie wolno mu obecnie działać w sposób spreczny z dotychczasowym postępowaniem. Powyższą myśl można wykryć w wielu rozstrzygnięciach obowiązującego prawa. Najdonioślejsze znaczenie praktyczne ma ona w razie powołania się przez dłużnika na zarzut przedawnienia. Porównanie wzajemnych interesów wierzyciela i dłużnika prowadzi do wniosku, że zarzut przedawnienia jest w pewnych okolicznościach niedopuszczalny. Tak ostrożnie ujętego zapatrywania bronię nadal. Trzeba oczywiście pamiętać, że sformułowanie przepisu o nadużyciu prawa ulegało zmianom w ustawodawstwie polskim. Sprawa jest znana i nie wymaga dodatkowych wyjaśnień.

---

<sup>4</sup> Teza ta została wypowiedziana szczególnie jasno w orzeczeniu Sądu Rzeszy z dnia 17 grudnia 1926 r. (RGZ, t. 115, s. 135) na tle następującego stanu faktycznego. Powód wezwał pozwanego do spełnienia dłużnego świadczenia. Pozwany nie złożył wprawdzie oświadczenia uznającego dług, jednak prowadził pertraktacje w celu ugodowego załatwienia sprawy. Wobec bezskuteczności pertraktacji, powód wniósł pozew; pozwany zarzucił przedawnienie wierzytelności. Sąd Rzeszy uznał, że według zasad dobrej wiary podniesienie zarzutu przedawnienia jest niedopuszczalne, gdy postawa dłużnika powstrzymywała wierzyciela od wniesienia powództwa. Wierzyciel – oceniając rzecz rozsądnie – mógł liczyć na dobrowolne spełnienie świadczenia przez dłużnika.

<sup>5</sup> Por. A. Szpunar, *Nadużycie prawa podmiotowego*, Kraków 1947, s. 76.

<sup>6</sup> W języku polskim najlepszym określeniem technicznym takiego działania byłoby chyba „zaprzeczenie własnego postępowania”.

Podkreślałem jednak z całym naciskiem konieczność zachowania szczególnej ostrożności w tej materii<sup>7</sup>. Przepisy o przedawnieniu nie mogą być obchodzone poprzez powoływanie się na nadużycie prawa podmiotowego. Z tej ogólnej zasady wyływał wniosek, że muszą być spełnione określone przesłanki nieuwzględnienia przedawnienia. Do sprawy tej będziemy wielokrotnie powracać w dalszym toku rozważań. Obecnie można poprzestać na stwierdzeniu, że konieczną przesłankę stanowi tak czy inaczej rozumiane naganne działanie dłużnika.

2. Można poczynić tylko wzmiankę o przepisie art. 5 p.o.p.c. z 1946 r., ponieważ obowiązywał krótko i orzecznictwo nie miało sposobności do zajęcia się sprawą nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia. Inny charakter miał przepis art. 3 p.o.p.c. z 1950 r., stanowiący, że nie można czynić ze swego prawa użytku, który by naruszał zasady współżycia społecznego w Państwie Ludowym. Ograniczając rozważania do interesującej nas tematyki, można w następujący sposób określić ówczesne stanowisko prawa polskiego w tej materii. Dłużnik mógł zasadniczo uchylić się od zaspokojenia roszczenia po upływie terminu przedawnienia (por. art. 106 p.o.p.c.). Konieczne było więc zgłoszenie odpowiedniego zarzutu przez dłużnika. Ale sąd mógł uznać zarzut przedawnienia za pozbawiony skutków prawnych, jeżeli czynienie przez dłużnika użytku z tego uprawnienia było sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Ilustracją niebezpieczeństw związanych z pochopnym stosowaniem przepisu o nadużyciu prawa w dziedzinie przedawnienia jest ewolucja orzecznictwa polskiego. Zmiana zapatrywań na ten temat jest wprost uderzająca. Początkowo Sąd Najwyższy z dużą ostrożnością stosował konstrukcję nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia. Chodziło o zasługujące na dezaprobatę zachowanie dłużnika, które mogło być poczytane za nadużycie prawa. Jednak szybko nastąpiło zliberalizowanie wymagań w tym zakresie. Zaczęło się od stwierdzenia, że zgłoszenie zarzutu przedawnienia może być – ze względu na okoliczności sprawy – uznane za nadużycie prawa<sup>8</sup>. Sąd powinien odmówić ochrony dłużnikowi, który powo-

---

<sup>7</sup> Por. A. S z p u n a r, *Nadużycie prawa*, jw., s. 132: „W razie wątpliwości sąd powinien użyć ochrony prawu formalnemu”.

<sup>8</sup> Por. orzeczenie SN z dnia 19 czerwca 1953 r. (OSN 1954, poz. 75).

łując się na przedawnienie, czyni w ten sposób ze swego prawa użytek sprzeczny z zasadami współzycia społecznego (art. 3 p.o.p.c.). Konieczne było jednak przytoczenie szczególnych okoliczności sprawy, wskazujących na takie zachowanie dłużnika, które mogło być poczytane za nadużycie prawa. Ale bardzo szybko Sąd Najwyższy zrezygnował z tego wymagania. Uznał bowiem, że wystarczy, jeżeli powódka wystąpiła początkowo „przed niewłaściwą władzą, bez swej winy, zasugerowana błędnym orzecznictwem arbitrażowym”<sup>9</sup>. Trudno było w tym przypadku doszukać się po stronie dłużnika wywołania lub chociażby przyczynienia się do błędu powódki.

Niekiedy uzasadnienie wydanego orzeczenia nie pozwalało zorientować się, na czym w konkretnym przypadku polegała sprzeczność zarzutu przedawnienia z zasadami współzycia społecznego. Można było jedynie domyślać się, że wierzyciel tylko dlatego nie wnosił pozwu, że liczył na dobrowolne spełnienie świadczenia przez dłużnika. Wspomniane ograniczenie zostało później zdecydowanie odrzucone przez judykaturę. Niezmiernie charakterystyczne są pod tym względem wywody Sądu Najwyższego w orzeczeniu z dnia 27 czerwca 1963 r., w którym czytamy, że powołanie się na zarzut przedawnienia może stanowić – przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy – nadużycie prawa także wówczas, gdy zachowanie się dłużnika nie miało znaczenia przy upływie terminu przedawnienia<sup>10</sup>. Innymi słowy, za sprzeczną z zasadami współzycia społecznego można było uznać samą bierność dłużnika, który w niczym nie przyczynił się do uchybienia terminu przez wierzyciela. Powtórzona także w późniejszych orzeczeniach argumentacja Sądu Najwyższego budzi zdecydowany sprzeciw.

Nawet pobieżna analiza orzecznictwa wykształconego pod rządem art. 3 p.o.p.c. pozwala na wysnucie konkluzji, że podniesiony przez dłużnika zarzut przedawnienia był niemal zawsze niedopuszczalny. Występowało to szczególnie wyraźnie, jeżeli w grę wchodziło roszczenie o wynagrodzenie szkody na osobie. Orzecznictwo nie podawało nawet kierunkowych wskazań co do stosowania przepisu o nadużyciu prawa. Nadmierna liberalizacja orzecznictwa w tej materii była przedmiotem uzasadnionej krytyki ze stro-

---

<sup>9</sup> Por. orzeczenie SN z dnia 7 listopada 1957 r. (OSN 1958, poz. 112). Podobne stanowisko zajął SN w orzeczeniu z dnia 10 maja 1962 r. (OSNCP 1963, poz. 226).

<sup>10</sup> OSPiKA 1964, poz. 98 z aprobowaną glosą B. Dobrzańskiego g.

ny wielu autorów piszących na ten temat. Krytyka ta wychodziła z różnych założeń, które mają częściowo historyczne znaczenie.

Ocena naszkicowanej ewolucji orzecznictwa musi być negatywna. Przepis o nadużyciu prawa miał być lekarstwem w sytuacjach wyjątkowych, a stał się źródłem nowej choroby. Ważne jest nie tylko to, że wytworzyło się poczucie zupełnej niepewności co do skutków upływu terminów przedawnienia. Groźniejszy był produkt uboczny tej ewolucji, mianowicie podważenie zasad praworządności, i to w imię dość nieuchwytnych postulatów słuszności.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że w wypowiedziach niektórych autorów przepis art. 3 p.o.p.c. był ujmowany jako klauzula generalna, upoważniająca sędziego do dokonywania własnych ocen<sup>11</sup>. Według tych autorów, przepis art. 3 p.o.p.c. powinien stanowić ogólną korekturę porządku prawnego, mającą na celu przywrócenie zasad słuszności tam, gdzie utrzymanie formalnego uprawnienia dałoby skutki społecznie szkodliwe. Polemika z takim zapatrywaniem jest zbędna, ponieważ należy sądzić, że nikt go dziś nie podtrzymuje. Przypomnijmy banalną prawdę, że powołanie się na przedawnienie „samo w sobie” jest zgodne z prawem.

**3. Zagadnienia związane ze stosowaniem przepisu o nadużyciu prawa** były żywo dyskutowane w toku prac kodyfikacyjnych. Sprawa łączyła się ściśle z założeniami natury ogólnej. Chodziło o nowe unormowanie instytucji przedawnienia. Nie wchodząc w spory na ten temat, ograniczę się do przypomnienia zmian dokonanych wówczas w stosunku do dawnego stanu prawnego<sup>12</sup>. Zgodnie z dokonaną zapowiedzią, zajmuję się jedynie wycinkiem tej ogólnej problematyki. Dlatego pomijam zagadnienia wiążące się z komasacją terminów dochodzenia roszczeń, która miała polegać na stopieniu w jedną całość odrębnych dotychczas instytucji: przedawnienia i prekluzji. Można mieć wątpliwości, czy operacja ta się udała, ale to już zupełnie inne zagadnienie, którym nie zamierzam się zajmować.

a) Zasadnicza zmiana polegała na tym, że upływ terminu przedawnienia miał uwzględniać sąd z urzędu (art. 117 § 3 zd. 1 w dawnym brzmieniu).

---

<sup>11</sup> Tak zwłaszcza St. Grzybowski, *Struktura i treść przepisów prawa cywilnego odwołujących się do zasad współżycia społecznego*, Studia Cywilistyczne, Kraków 1965, t. VI, s. 14. Autor głosił, że w ten sposób ma zrealizowane *ius aequum* kosztem *iuris stricti*.

<sup>12</sup> Por. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne – Zarys części ogólnej*, wyd. 2, Warszawa 1998, s. 347.

Dłużnik nie musiał podnosić odpowiedniego zarzutu, aby przedawnienie zostało przez sąd uwzględnione. Już ta okoliczność przemawiała przeciw stosowaniu konstrukcji nadużycia prawa w tej materii. Dłużnik nie czynił żadnego użytku z przysługującego mu uprawnienia. Inna rzecz, że dłużnik mógł się zrzec korzystania z przedawnienia po jego upływie (art. 117 § 3 zd. 2 k.c. w dawnym brzmieniu). Możliwość zrzeczenia się niepodobna ujmować jako uprawnienie dłużnika.

b) Ważne znaczenie miało wprowadzenie nowego środka, który chronił interesy uprawnionego, jeżeli z uzasadnionych przyczyn zaniedbał on dochodzenia roszczenia i w ten sposób dopuścił do upływu przedawnienia. Motywy legislacyjne przemawiające za przyjęciem takiego rozwiązania były złożone i łączyły się z ukształtowaniem zasad rządzących przedawnieniem. Jak wiadomo, przepis art. 117 § 3 zd. 3 k.c. (w dawnym brzmieniu) przewidywał możliwość nieuwzględnienia przez sąd upływu przedawnienia. Konieczne było spełnienie następujących przesłanek, które musiały występować kumulatywnie. Po pierwsze, termin przedawnienia nie przekraczał trzech lat. Po drugie, opóźnienie w dochodzeniu roszczenia było usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami. Po trzecie, opóźnienie to nie było nadmierne. Nie ulega wątpliwości, że ustawodawca dążył w ten sposób do uściślenia przesłanek nieuwzględnienia przedawnienia. Zbędne jest podejmowanie dyskusji na temat właściwej konstrukcji przyjętego w art. 117 § 3 zd. 3 k.c. rozwiązania, ponieważ przepis ten został uchylony.

c) Natomiast istotne znaczenie miała sprawa określenia wzajemnych relacji zachodzących między przepisem art. 117 § 3 zd. 3 k.c. a klauzulą generalną o nadużyciu prawa (art. 5 k.c.). Była ona kiedyś szczególnie aktualna, gdy chodziło o możliwość nieuwzględnienia terminu przedawnienia dłuższego ponad okres trzech lat<sup>13</sup>. Z kolei wyłania się pytanie, czy kryteria podane w art. 117 § 3 zd. 3 k.c. mogą być wskazówką przy wykładni obowiązującego prawa. Innymi słowy, czy wyrażona w art. 117 § 3 zd. 3 k.c. myśl legislacyjna zachowała – przynajmniej częściowo – swój walor. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Na temat relacji zachodzących między art. 117 § 3 a klauzulą generalną art. 5 k.c. zarysowały się w piśmiennictwie częściowo odmienne zapatry-

---

<sup>13</sup> Por. wyrok SN z dnia 21 sierpnia 1974 r. (OSPika 1975, poz. 140 z krytyczną glosą A. Szpunara).



wania. Według pierwszego z nich (tak zwłaszcza A. Wolter), przepis art. 117 § 3 k.c. stanowił normę szczególną (*lex specialis*). Wyłączało to nie tylko potrzebę, lecz nawet dopuszczalność sięgania do normy ogólnej (jaka jest art. 5 k.c.).

Uważałem, że przytoczona argumentacja wymaga pewnego uzupełnienia. Wobec znanych wątpliwości co do tego, kiedy mamy do czynienia ze stosunkiem normy szczególnej do ogólnej, można nieco inaczej uzasadnić wyłączenie stosowania klauzuli generalnej (art. 5 k.c.). Bronilem drugiego zapatrywania, według którego należało przypisać decydujące znaczenie wykładni celowościowej. Nie powinniśmy podważać wyraźnego stanowiska ustawodawcy polskiego w tej materii.

Uważałem, że dyspozycja art. 117 § 3 k.c. nie może być przekreślona czy obchodzona przez powoływanie się na przepis art. 5 k.c. o nadużyciu prawa. Klauzula generalna art. 5 k.c. nie ma charakteru nadrzędnego w stosunku do innych przepisów obowiązującego prawa. Chciałbym jednak podkreślić, że przytoczone argumenty nie zbijają się wzajemnie, ale raczej uzupełniają.

d) Stanowisko orzecznictwa w tej sprawie było na ogół jednolite. Chronologicznie rzecz biorąc, orzeczenie SN z dnia 4 marca 1966 r. (OSPika 1966, poz. 210) jako pierwsze wysnuło wnioski z nowego ukształtowania instytucji przedawnienia. Wyłączyło stosowanie przepisu o nadużyciu prawa (art. 5 k.c.) do przedawnienia roszczeń odszkodowawczych.

Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 4 października 1967 r. (OSPika 1968, poz. 162 z aprobowaną glosą A. Szpunara)<sup>14</sup>. Została w nim sformułowana następująca, niewątpliwie słuszna teza: „Przepis art. 5 k.c. nie może mieć zastosowania w sytuacji, gdy sam ustawodawca co do niektórych stanów faktycznych określa, kiedy czynienie ze swego prawa użytku może być przez wzgląd na zasady współżycia społecznego w PRL pozbawione ochrony prawnej”. Z uzasadnienia wyroku wynika w sposób pośredni, że roszczenie powoda było przedawnione w chwili wytoczenia powództwa. Wobec braku przesłanek z art. 117 § 3 k.c.

---

<sup>14</sup> Do orzeczenia tego została także opublikowana krytyczna, ale nieprzekonywująca glosa W. S a n e t r y (PiP 1968, nr 12, s. 1080). Warto zaznaczyć, że w konkretnym przypadku dłużnik zachowywał się całkowicie biernie. W niczym nie przyczynił się do tego, że upłynął termin przedawnienia.

powództwo uległo oddaleniu. Powołanie się przez powoda na przepis art. 5 k.c. było w tych warunkach chybione.

Stanowisko orzecznictwa było akceptowane przez zdecydowaną większość autorów (W. Bryl, A. Szpunar, A. Wolter, S. Wójcik). Wysuwane argumenty różniły się tylko nieznacznie od siebie<sup>15</sup>. Ich przytaczanie jest zbędne, skoro przepis art. 117 § 3 k.c. został uchylony.

e) Te same argumenty przemawiają za skrótowym jedynie przedstawieniem orzecznictwa na temat zastosowania art. 117 § 3 k.c. w interesującej nas dziedzinie. Ograniczam się do przytoczenia kilku najbardziej charakterystycznych orzeczeń.

W wyroku SN z dnia 17 czerwca 1969 r. (OSNCP 1970, poz. 48) zostało wyrażone zapatrywanie, że dla oceny, czy opóźnienie nie jest nadmierne, nie wystarczy tylko porównanie czasu tego opóźnienia z terminem przedawnienia. Zależy to także od charakteru okoliczności usprawiedliwiających opóźnienie. Jeżeli przyczyną była choroba, to w zależności od jej rodzaju i czasu trwania opóźnienie może nie być uznane za nadmierne.

Orzeczenie SN z dnia 19 maja 1970 r. (OSNCP 1970, poz. 234) dotyczy innej przesłanki omawianego przepisu. Jego niewątpliwie trafna teza ma następujące brzmienie: „Opóźnienie w sądowym dochodzeniu roszczenia przeciwko Skarbowi Państwa, wywołane zbędnym lub przewlekłym postępowaniem organu władzy państwowej podjętym w celu ugodowego załatwienia sprawy, można uznać za usprawiedliwione, jeżeli nie jest ono nadmierne”.

Interesującego stanu faktycznego dotyczy wyrok SN z dnia 7 kwietnia 1976 r. (OSNCP 1977, poz. 25). Po wezwaniu przez powoda do wynagrodzenia szkody, pozwany obiecywał ustnie, że zapłaci odszkodowanie. Po upływie terminu przedawnienia pozwany odmówił zapłaty odszkodowania. Jak to słusznie podkreślił Sąd Najwyższy, opóźnienie się powoda w dochodzeniu roszczenia było wówczas usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami.

W orzeczeniu SN z dnia 13 listopada 1978 r. (OSP i KA 1980, poz. 111 z zasadniczo aprobującą glosą A. Szpunara) została sformułowana nastę-

---

<sup>15</sup> Natomiast T. Juszyński, *Nadużycie prawa*, jw., s. 176 uważa, że decydujące znaczenie należało przypisać ukształtowaniu przedawnienia w k.c. (działanie *ex officio*).

pująca teza: „Wyjątkowe okoliczności, które w myśl art. 117 § 3 k.c. uzasadniają nieuwzględnienie upływu przedawnienia, nie muszą być zawinione przez dłużnika; przepis ten ma na uwadze wszelkie szczególnie okoliczności, które obiektywnie w świetle zasad współżycia społecznego przemawiają za uwzględnieniem roszczenia mimo upływu przedawnienia”.

4. Przedawnienie nie należy do tych instytucji prawnych, które rysują się wyraźnie i są łatwe do przedstawienia. Wiele przyczyn składa się na to, że obraz przedawnienia w prawie polskim nie jest przejrzysty. Motywy legislacyjne przemawiające za wprowadzeniem ustawowych terminów przedawnienia są złożone i często trudne do pogodzenia. Inną przyczyną są częste zmiany w materiale normatywnym. Kształtowanie się instytucji przedawnienia następowało zawsze w zawily sposób. Rezygnując z przedstawienia elementarnych wiadomości na te tematy, rozważmy najważniejsze kwestie wiążące się z obecnym unormowaniem przedawnienia w prawie cywilnym.

W ramach niniejszych uwag niepodobna omawiać wszystkich doniosłych zmian przepisów o przedawnieniu, jakie wprowadziła nowela lipcowa z 1990 r. (ustawa o zmianie kodeksu cywilnego z dnia 28 VII 1990 r., Dz.U. Nr 55, poz. 321). Można powiedzieć, że została dokonana gruntowna reforma instytucji przedawnienia<sup>16</sup>. Problematyka przedawnienia roszczeń majątkowych przedstawia się obecnie w innym świetle niż dawniej. Można nawet powiedzieć, że przedawnienie jest właściwie inną instytucją prawną niż było dawniej.

Zgodnie z dokonaną zapowiedzią, ograniczam się do omówienia tylko tych zagadnień, które wiążą się bezpośrednio z tematyką artykułu. Przyjmuję założenie, że co do wielu kwestii można odwołać się do wiadomości czerpanych z podręczników, komentarzy czy innych opracowań. Uwagi na temat nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia można ująć w następujący sposób:

a) Od dziesiątków lat toczyła się w piśmiennictwie polskim dyskusja, czy przedawnienie powinno być uwzględniane tylko w razie zgłoszenia odpowiedniego zarzutu przez pozwanego (dłużnika), czy też z urzędu.

---

<sup>16</sup> Por. S. Wójcik, *Przedawnienie w prawie cywilnym po zmianie Kodeksu cywilnego ustawą z dnia 28 lipca 1990 r.*, Przegląd Sądowy 1991, nr 1-2, s. 35.

Zwolennicy utrzymania tradycyjnej zasady, według której sąd uwzględnia zarzut przedawnienia jedynie na zarzut pozwanego, przytoczyli wiele przekonujących argumentów, przemawiających na korzyść bronionego przez nich zapatrywania<sup>17</sup>.

Dobrze się stało, że zostało przywrócone rozwiązanie, które jest zbieżne z występującym w innych prawodawstwach europejskich. Podstawowe znaczenie ma wyrażona w art. 117 § 2 k.c. ogólna zasada, z której wynika, że upływ przedawnienia sąd uwzględnia jedynie na zarzut dłużnika, nie zaś z urzędu. Z takiego ujęcia (ustawa mówi o podniesieniu zarzutu przez osobę, przeciwko której przysługuje roszczenie) wynikają doniosłe konsekwencje. Po upływie ustawowego terminu dłużnik może zrzec się korzystania z zarzutu przedawnienia. Zrzeczenie się zarzutu przed upływem terminu przedawnienia jest nieważne. Bliższa analiza tego spłotu zagadnień nie należy do zadań niniejszego opracowania. Uwaga ta dotyczy w szczególności klasyfikacji zarzutów we właściwym tego słowa znaczeniu.

b) Bardziej skomplikowana jest odpowiedź na pytanie, czy słuszne było uchylene przepisu art. 117 § 3 k.c., które zostało dokonane jednocześnie. Motywy legislacyjne przemawiające za takim rozwiązaniem są złożone<sup>18</sup>. Dlatego niełatwo udzielić odpowiedzi na pytanie, jakie są konsekwencje uchylene omawianego przepisu.

W toku prac nad reformą kodeksu cywilnego zakwestionowano celowość utrzymania przepisu art. 117 § 3 k.c. jako podważającego istotę przedawnienia. Uważam, że siła przytoczonych argumentów nie była jednakowa. Tak więc podkreślano, że tego rodzaju przepis – nieznanym ustawodawstwu zachodniemu – wpływa destabilizująco na stosunki z partnerami zagranicznymi<sup>19</sup>. Uważam, że argument ten nie jest przekonujący. Jest także rzeczą wątpliwą, czy uchylene przepisu art. 117 § 3 k.c. było rzeczywiście wyrazem dążenia ustawodawcy do wzmocnienia instytucji przedawnienia i tym samym zwiększenia pewności obrotu. Uważam, że decydujące znaczenie miała inna okoliczność. Skoro upływ przedawnienia uwzględnia się na zarzut dłużnika, to od niego zależy, czy sąd będzie mógł

---

<sup>17</sup> Tak zwłaszcza w wielu swych wypowiedziach J. G w i a z d o m o r s k i, Por. przykładowo: *Podstawowe problemy przedawnienia*, Nowe Prawo 1955, nr 1, s. 17.

<sup>18</sup> Por. T. J u s t y Ń s k i, *Nadużycie prawa*, jw., s. 177.

<sup>19</sup> Por. A. W o l t e r, J. I g n a t o w i c z, K. S t e f a n i u k, *Prawo cywilne – Zarys części ogólnej*, jw., s. 356.

go rozpatrywać. W tym stanie rzeczy nie znajdowałoby uzasadnienia przyznanie sądowni daleko idących uprawnień w tym zakresie, w szczególności nieuwzględnienia przedawnienia według sztywnych kryteriów ustawowych.

Trudno powiedzieć, jakie argumenty przeważały ostatecznie szalę na korzyść obecnego rozwiązania. Wobec wyraźnego unormowania kwestii przez ustawodawcę, spory na temat celowości utrzymania przepisu art. 117 § 3 k.c. straciły częściowo swe znaczenie. Piśmiennictwo polskie stało się jednak przed niełatwym zadaniem rozwiązania nasuwających się wątpliwości.

5. Wobec uchylecia przepisu art. 117 § 3 k.c. najtrudniejszy problem wykładni streszcza się w pytaniu, czy i w jakich wypadkach klauzula generalna art. 5 k.c. może mieć zastosowanie w razie zgłoszenia przez dłużnika zarzutu przedawnienia<sup>20</sup>. Innymi słowy, czy podniesiony przez dłużnika zarzut przedawnienia może być uznany za sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Na to pytanie można odpowiedzieć tylko w sposób przybliżony, daleki od ścisłości. Jak wiadomo, sam przepis art. 5 k.c. bywa czasem przedmiotem rozbieżnej wykładni.

Aby odpowiedzieć na postawione pytanie, trzeba nawiązać do dotychczasowych wywodów na temat ewolucji prawa polskiego w sprawie zastosowania konstrukcji nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia. Jedno jest pewne: uchylene przepisu art. 117 § 3 k.c. nie powinno oznaczać powrotu do stanu przedkodeksowego (w szczególności do znanej wykładni art. 3 p.o.p.c.). Nie może nastąpić powrót do poprzedniego, niezmiernie liberalnego orzecznictwa na ten temat. Przekonamy się jednak, że pozytywne określenie wskazówek w tym zakresie jest znacznie trudniejsze<sup>21</sup>.

Stanowisko piśmiennictwa w sprawie zastosowania konstrukcji nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia jest dość jednolite. Zdecydowana większość autorów piszących na ten temat (T. Justyński, Z. Radwański, A. Szpunar, A. Wolter, S. Wójcik) przyjmuje zapatrywanie, że stosowanie

---

<sup>20</sup> Jako pierwszy analizę tego problemu podjął S. W ó j c i k, *Przedawnienie w prawie cywilnym*, jw., s. 50.

<sup>21</sup> Por. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne*, jw., s. 357: „Trzeba, aby sądy poprzednie orzecznictwo poddawały krytycznej ocenie, wybierając z niego to, co mieści się w granicach prawidłowej wykładni, a odrzucając to, co było dowolnością”.

przepisu art. 5 k.c. w wyjątkowych wypadkach jest dopuszczalne. Ze względu na szczególne okoliczności sprawy, podniesienie zarzutu przedawnienia przez dłużnika może być uznane za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Tutaj jednak drogi zwolenników takiego zapatrywania częściowo się rozchodzą. W szczególności przytoczone przez nich argumenty oraz wysnute wnioski różnią się nieco od siebie.

Niepodobna przytaczać *in extenso* wszystkich wypowiedzi na ten temat, nieraz bardzo obszernych. Na szczególną uwagę zasługuje zwięzła wypowiedź Z. Radwańskiego, który słusznie zajmuje umiarkowane stanowisko w tej sprawie<sup>22</sup>. Czytamy: „Biorąc pod uwagę, że podniesienie zarzutu przedawnienia ma charakter czynienia użytku z prawa podmiotowego, sąd może tego zarzutu nie uwzględnić, jeżeli uzna, iż byłoby to sprzeczne z zasadami współzycia społecznego (art. 5 k.c.). Nie ma dostatecznych podstaw, aby nie stosować w tym przypadku ogólnych reguł dotyczących nadużycia prawa podmiotowego, aczkolwiek ze względu na funkcję społeczną przedawnienia zaleca się to czynić bardzo oględnie”.

Zajęcie własnego stanowiska w tej sprawie jest ułatwione dzięki temu, że teren ten został gruntownie przebadany. Przyłączając się zasadniczo do dominującego w piśmiennictwie zapatrywania, chciałbym jednak zaznaczyć, że nie przesądza ono rozwiązania wielu zagadnień<sup>23</sup>. Stwierdzenie, że działanie dłużnika może być uznane za nadużycie prawa jako sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, jest słuszne. Wyłania się jednak sprawa ustalenia ściślejszych kryteriów, ponieważ sprawa nie może być pozostawiona uznaniu sędziego.

Punktem wyjścia rozważań powinno być stwierdzenie, że klauzula generalna z art. 5 k.c. nie może być rozumiana jako upoważnienie dla sędziego do dokonywania własnych, z konieczności subiektywnych ocen oraz modyfikowania w ten sposób praw i obowiązków obywateli. Niedopuszczalna jest prawotwórcza działalność sądów, choćby dokonywana w zamaskowanej formie. Przy stosowaniu art. 5 k.c. należy zachować umiar i ostrożność. Trzeba stale pamiętać o funkcjach, jakie ma pełnić instytucja

---

<sup>22</sup> Por. Z. Radwański, *Prawo cywilne – Część ogólna*, 4 wyd., Warszawa 1999, s. 304.

<sup>23</sup> Można się o tym przekonać, czytając wywody S. Rudnickiego, [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego – Część ogólna*, 2 wyd., Warszawa 1999, s. 338.

przedawnienia. Zasada pewności prawa sama w sobie stanowi cenną wartość społeczną.

Z tych wszystkich względów uważam, że należy zająć ostrożne stanowisko w sprawie uznania działania dłużnika za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Przypominam o stosowaniu zasady *venire contra factum proprium*. Nie ulega wątpliwości, że sprzeczne z zasadami współżycia społecznego jest rozmyślne działanie dłużnika. Najprostszym przykładem będzie sytuacja, w której dłużnik zwodził wierzyciela, wprowadzając go w błąd zapewnieniami, że zapłaci za kilka dni. Tak samo należy rozstrzygnąć, jeżeli wierzyciel nie wnosił powództwa, ponieważ oceniając rzecz rozsądnie, mógł liczyć na dobrowolne spełnienie świadczenia przez dłużnika, który postępował nieuczciwie, przewlekając prowadzone korespondencyjnie pertraktacje ugodowe.

Ustaliliśmy w ten sposób punkty wyjścia do dalszych rozważań. Na temat stosowania art. 5 k.c. w dziedzinie przedawnienia nasuwają się następujące uwagi szczegółowe:

Po pierwsze, przepis art. 5 k.c. może być stosowany w wyjątkowych wypadkach, i to niezależnie od długości terminu przedawnienia przewidzianego dla danego roszczenia<sup>24</sup>. W praktyce istotne znaczenie ma sprawa stosowania przepisu art. 5 k.c. do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym (art. 442 k.c.). Wypada stwierdzić, że w prawie polskim występuje wyraźna tendencja do skracania terminów przedawnienia. Przykładów można by podać wiele. Niewątpliwie, największe znaczenie ma przepis art. 118 k.c., który wprowadził krótkie, trzyletnie przedawnienie dla wszystkich roszczeń o świadczenie okresowe oraz związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Motywy skracania terminów przedawnienia są złożone i nie będziemy ich analizować. Nie kwestionuję tej ogólnej tendencji prawa polskiego, ale chciałbym zaznaczyć, że w wyjątkowych wypadkach tylko przepis art. 5 k.c. będzie stanowić konieczne remedium.

Po drugie, z dotychczasowych wywodów wynika, że przyjęte w uchylonym przepisie art. 117 § 3 k.c. rozwiązania nie powinny być wskazówką przy wykładni obowiązującego prawa<sup>25</sup>. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza

---

<sup>24</sup> Tak słusznie S. Wójcik, *Przedawnienie*, jw., s. 51.

<sup>25</sup> Nieco inaczej A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne*, jw., s. 157.

przesłanki, według której termin przedawnienia nie mógł przekraczać trzech lat. Jeżeli ustawodawca – ze znanych powodów – zdecydował się na uchylenie przepisu art. 117 § 3 k.c., rozstrzygnięcie to wiąże nas przy wykładni obowiązującego prawa i należy wysnuć z niego właściwe konsekwencje. Nie powinno się uchylać furtki umożliwiającej stosowanie sztywnych kryteriów w tym zakresie.

Po trzecie, w piśmiennictwie coraz częściej głosi się tezę, że orzecznictwo powinno unikać stosowania art. 5 k.c. w stosunkach profesjonalnych. Teza ta zasługuje na uznanie<sup>26</sup>. Wynikają z niej określone konsekwencje, gdy chodzi o stosowanie konstrukcji nadużycia prawa w dziedzinie przedawnienia.

6. W ostatnich latach Sąd Najwyższy kilkakrotnie zajmował się zagadnieniami związanymi ze stosowaniem przepisu art. 5 k.c. w dziedzinie przedawnienia. Niestety, zdecydowana większość tych orzeczeń nie została opublikowana<sup>27</sup>. Dotychczas nie zostało ogłoszone *in extenso* orzeczenie SN, które by wyraźnie określało kryteria stosowania przepisu art. 5 k.c. w dziedzinie przedawnienia. W tym stanie rzeczy ograniczam się do zgłoszenia ogólnej refleksji na podstawie dostępnego materiału orzecznictwa z tego zakresu. Dochodzenie roszczenia majątkowego może być na podstawie art. 5 k.c. tylko w wyjątkowych wypadkach uznane za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Sprawa ta ma szczególnie doniosłe znaczenie w razie dochodzenia roszczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych<sup>28</sup>.

---

<sup>26</sup> Por. A. Szpunar, *Glosa do wyroku SN z dnia 24 kwietnia 1997 r.* (OSP 1998, poz. 3). W konkretnym przypadku chodziło o wierzyciela (przedsiębiorcę budowlanego) domagającego się zapłaty należnych odsetek od części wynagrodzenia za dzieło. Teza SN ma następujące brzmienie: „Ujemne następstwa niestaranego działania strony, wobec której uprawniony wykonuje swe prawo, nie mogą być usuwane przez zastosowanie art. 5 k.c.”

<sup>27</sup> Orzeczenia te przytacza K. Piętrzykowski, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 47.

<sup>28</sup> Por. uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 29 listopada 1996 r. (OSNAP 1997, poz. 249). Uchwalona zasada prawna ma następujące brzmienie „Dziesięcioletni termin przedawnienia z art. 442 § 1 zd. 2 k.c. dla dochodzenia zadośćuczynienia z tytułu choroby zawodowej spowodowanej zatrudnieniem, które ustало przed dniem 1 stycznia 1990 r., biegnie od daty ustania tego zatrudnienia, z tym że skorzystanie z zarzutu przedawnienia może być uznane za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego (art. 5 k.c.)”.



7. Spróbujmy ostrożnie sformułować wnioski, jakie wynikają z dotychczasowych rozważań. W dziedzinie prawa cywilnego sytuacja jest dość prosta, gdy chodzi o przedawnienie roszczeń majątkowych. Trudno jednak powiedzieć, jak się ostatecznie ukształtuje orzecznictwo na ten temat.

Nie podejmuję nawet próby wyjaśnienia zagadnień związanych ze stosowaniem konstrukcji nadużycia prawa w zakresie terminów zawitych. Sytuacja jest wyjątkowo zagmatwana, gdy chodzi o inne działy prawa. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. W ramach niniejszych rozważań ograniczam się do zasygnalizowania jedynie tych problemów.